

Przemysław Słowiński, *Otto Skorzeny. Pierwszy komandos Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2016, Bellona, ss. 629, fot.

Wydane nakładem Bellony opracowanie autorstwa Przemysława Słowińskiego stanowi pierwszą pełną¹ (w polskiej² historiografii) próbę przedstawienia sylwetki SS-Obersturmbannführera Otto Skorzeny'ego. Rozważania autora mieszczą się na 629 stronach. Zasadnicza treść została wzbogacona wkladkami (zawierającymi w sumie 54 fotografie). W końcowej części biografii znalazły się: obszerna bibliografia i indeks osobowy.

Przemysław Słowiński rozpoczął swoją opowieść od przybliżenia czytelnikowi najśłynniejszej akcji specjalnej przeprowadzonej przez Otto Skorzeny'ego, a mianowicie operacji „Eiche” (uwolnienia Benita Mussoliniego z Campo Imperiale na Gran Sasso w 1943 r.). Autor omawianej biografii starał się przede wszystkim zmierzyć z rozpowszechnionym (pośrednio przez samego Skorzeny'ego) mitem o osobistym dowodzeniu akcją przez „pierwszego komandosa Trzeciej Rzeszy”. Słowiński nie ograniczył się bynajmniej do omówienia samej operacji uwolnienia duce. Wiele miejsca poświęcił okolicznościom upadku reżimu faszystowskiego we Włoszech oraz reakcji Hitlera na dramatyczne wydarzenia w Rzymie. Oczywiście najwięcej miejsca autor przeznaczył na przedstawienie przygotowań do operacji „Eiche”. Należy przyznać, że starał się (w dużej mierze to mu się udało) w obiektywny sposób określić faktyczną rolę Skorzeny'ego w uwolnieniu Mussoliniego. Dokonując zestawienia wszystkich dostępnych źródeł i opracowań, Słowiński doszedł do wniosku, że za właściwego „wybawiciela” upadłego duce należy postrzegać raczej gen. płk. Kurta Studenta. Z kolei Skorzeny został uznany przez autora za mistrza samokreacji. Za jej jednak sprawą udało mu się wytworzyć nimb „najbardziej niebezpiecznego człowieka w Europie”.

W tak szczegółowych autorskich rozważaniach przytrafiło się kilka nieścisłości. Już na samym początku prologu pojawiła się wzmianka o „Wielkich Niemczech, których granice z woli Führera rozciągały się od Ukrainy po Atlantyk...” (s. 13). Otóż terminu „Wielkie Niemcy” używano w odniesieniu do przedwojennych: Niemiec, Austrii, Kraju Sudeckiego oraz włączonej do Rzeszy części terytorium Polski. Kolejna uwaga: od 20 IV 1943 r. Skorzeny był dowódcą SS-Sonderverband z.b.V. „Friedenthal”, a nie jak podaje Słowiński na s. 14: „Friedenthaler Jagdverbände”. Na tej samej stronie pojawia się znów nieścisłość, a mianowicie użycie dosłownego tłumaczenia niemieckiego „Warthegau” jako „okręg Warty”. Należy zwrócić uwagę, że w polskiej historiografii przyjęło się raczej określenie „Kraj Warty”. Na s. 15 autor popełnił błąd o charakterze topograficznym. Otóż „Wilczy Szaniec” znajdował się nie w samym Kętrzynie, lecz w kompleksie leśnym położonym na wschód od wsi Gierłoż (Görlitz), 8 km na wschód od Kętrzyna (Rastenburga). Następne zastrzeżenie dotyczy zastosowania na s. 20 (oraz kilkakrotnie w dalszej treści) terminu „Rosja Sowiecka”. Od 1922 r. istniał zaś już Związek Sowiecki (ZSRS). Dla oddania precyzji sformułowań należałoby więc

¹ Jedyńą dotąd polską biografią Otto Skorzeny'ego było skrótowe opracowanie Z. Bagińskiego, *Oberdywersant*, Warszawa 1980.

² Spośród obcojęzycznych biografii Skorzeny'ego należy wymienić: Ch. Foley, *Commando Extraordinary. A Biography of Otto Skorzeny*, Costa Mesa CA 1988; G.B. Infield, *Skorzeny. Hitler's Commando*, New York 1988; Ch. Whiting, *Skorzeny. The Most Dangerous Man in Europe*, Conshohocken PA 1998; K. Semenov, *Skorzeny. Zagadki „celoveka so szramami”*, Moskwa 2014.

raczej używać tego właśnie określenia. Na s. 35 pojawiła się pewna kontrowersja natury terminologicznej. Uważam, że niewskazane wydaje się używanie w polskim tekście niemieckich nazw stopni wojskowych (tu: Generaloberst). Wyjątkowo można sobie na to pozwolić w przypadku stopni SS. We wspomnianej spornej sytuacji lepiej byłoby mówić o „gen. płk. lotn.”

Po interesującej analizie dokonań Skorzeny'ego podczas operacji „Eiche” w rozdziale I następuje szybki powrót autora do prezentacji przebiegu służby Otto Skorzeny'ego w porządku chronologicznym. Czytelnik zyskuje możliwość zapoznania się z losami bohatera biografii od jego narodzin w Wiedniu, poprzez lata młodości, aż do „przyłączenia” (Anschlusu) Austrii do Niemiec w 1938 r. Niewątpliwie autor uczynił to w bardzo interesujący sposób. Nie ograniczył się bowiem do czysto biograficznego opisu poczyną bohatera swego opracowania. Wiele miejsca poświęcił relacjom austriacko-niemieckim, sytuacji gospodarczej w Niemczech czy wykorzystywaniu wydarzeń sportowych z korzyścią dla propagandowej ekspansji narodowego socjalizmu (Igrzyska Olimpijskie w Berlinie w 1936 r., radiowe transmisje walk Maxa Schmelinga o mistrzowski pas w bokserskiej wadze ciężkiej). Wspomniany w tytule rozdziału „Anschluss” stanowił też istotną cezurę w karierze Skorzeny'ego. Zakończył się wówczas okres cywilnej działalności inż. Skorzeny'ego, a rozpoczęła się jego kariera „człowieka do zadań specjalnych” (ze stopniowo upowszechniającym się mitem jego wyjątkowego profesjonalizmu i bezwzględnej skuteczności). Pierwszym etapem na drodze do sławy „najbardziej niebezpiecznego człowieka w Europie” miało się stać ochotnicze wstąpienie we wrześniu 1939 r. w szeregi SS-Leibstandarte „Adolf Hitler”. W szeregach tej formacji miał odbyć w 1941 r. kampanie we Francji, Holandii, Jugosławii i Związku Sowieckim. Szczegółowy opis tego okresu znalazł się w rozdziale II. W toku barwnego opisu kolejnych wojennych przeżyć bohatera swego opracowania autor znów nie uniknął mniej lub bardziej istotnych nieścisłości. Z pewnością należy do nich błędna data bitwy na Kosowym Polu (1389, a nie 1398; s. 75). Kolejne kwestie: po 1919 r. Austria obejmowała terytoria dawnych historycznych księstw (nie jednego), zaś połączenie z Niemcami było zakazane bez zgody mocarstw (czyli nie w bezwzględny sposób) (s. 78). Baldur von Schirach nie był gauleiterem Austrii (nie istniało takie stanowisko, zaś sama Austria została wcielona do Niemiec jako „Marchia Wschodnia” z podziałem na okręgi Rzeszy: Górny Dunaj, Karyntia, Salzburg, Styria, Tyrol i Wiedeń), lecz Wiednia (s. 82). Gestapo utworzono początkowo jedynie na obszarze Prus (s. 89). Podczas „nocy długich noży” zginęli nie tylko przywódcy SA oraz inni niewygodni ludzie z NSDAP, lecz także osoby, które w przeszłości popadły w konflikt z przywództwem partii narodowosocjalistycznej (s. 90). Berlin otrzymał prawo organizacji Igrzysk Olimpijskich jeszcze w 1931 r., czyli dwa lata przed dojściem Hitlera do władzy (s. 93). Hitler urodził się w Braunau am Inn (nie Brunau-am-Inn) (s. 121). W 1938 r. do Austrii nie mogły wkraczać oddziały Reichswehry, bo już od 1935 r. zamiast niej istniał Wehrmacht (s. 126–127). Władimir Iłycz Lenin nie był ministrem (s. 138), lecz ludowym komisarzem spraw zagranicznych (takim mianem określano w Rosji sowieckiej i Związku Sowieckim szefów resortów w latach 1917–1946). Niemiecka operacja na froncie zachodnim („Fall Gelb”) rozpoczęła się 10 V 1940 r. (a nie 1941; s. 144). Podany przez autora na s. 157 wykaz sojuszników Rzeszy nie jest kompletny. Obok bowiem Finlandii, Rumunii i Węgier w kampanii przeciw ZSRS zdecydowały się wziąć udział również: Słowacja, Włochy, Chorwacja, zaś Hiszpania wysłała na front wschodni ochotniczą Błękitną Dywizję. Na s. 159 Słowiński napisał o trzydniowej obronie twierdzy brzeskiej przez siły sowieckie. Tymczasem Sowieci

zdołali utrzymać się przez 8 dni (do 29 czerwca). Na s. 183 autor „skrócił” oblężenie Leningradu, stwierdzając, że zostało ono przerwane 18 II 1943 r. W rzeczywistości trwało do 27 I 1944 r. (czyli jeszcze niemal cały rok). W styczniu 1943 r. udało się Sowiecom jedynie przebić przesmyk (wykorzystywany do dostarczania zaopatrzenia) na południowym brzegu jeziora Ładoga (tzw. Korytarz Śmierci).

O mozolnym procesie formowania przez Skorzeny'ego zaczątków jednostki specjalnej SS jest mowa w rozdziale III. Słowiński odniósł się w nim przede wszystkim do kwestii swoistego „zauroczenia” bohatera biografii brytyjskimi doświadczeniami z oddziałami dywersyjnymi i powietrznodesantowymi. Uczynił to w interesujący sposób. Czytelnicy zyskali możliwość poznania zmagają Skorzeny'ego o zapewnienie formowanym w podberlińskiej miejscowości Friedenthal oddziałom jak najlepszych warunków (pod względem bazy szkoleniowej i wyposażenia). Jak słusznie zauważył autor omawianego opracowania, Skorzeny miał wziąć udział w tworzeniu – konkurencyjnego (według Himmlera, Kaltenbrunnera i Schellenberga) w stosunku do jednostki „Brandenburg” – oddziału SS do zadań specjalnych. W porównaniu z wcześniejszymi rozdziałami udało się Słowińskiemu uniknąć poważniejszych pomyłek. Wyjątek stanowi błędny podpis pod jedną z fotografii na wkładce zdjęciowej na s. 224–225. Otóż w latach 1928–1938 prezydentem Austrii był Wilhelm Miklas, a nie jak zostało podane: „W. Mock”.

Szczególnego wymiaru nabrały rozdziały IV i V. Można wręcz pokusić się o konstatację, że czyta się je niemalże jak dobrą sensacyjną opowieść. Sprzyjała temu omawiana przez autora tematyka. W pierwszym ze wspomnianych rozdziałów pojawiła się kwestia zaangażowania Skorzeny'ego w przygotowanie zamachu na przywódców Wielkiej Trójki podczas konferencji w Teheranie w 1943 r. Przemysław Słowiński opisał w barwny i szczegółowy sposób niemieckie przygotowania do operacji specjalnej. Skonfrontował je z przeciwdziałaniami podjętymi z drugiej strony przez wywiad brytyjski i sowiecki. Przy okazji analizowania szans powodzenia niemieckiej akcji przeciw przywódcom Wielkiej Trójki pojawił się cały szereg interesujących informacji dotyczących atmosfery towarzyszącej obradom konferencji. Dotyczy to zwłaszcza kwestii sowieckiej infiltracji wywiadowczej najbliższego otoczenia prezydenta USA Franklina D. Roosevelta. Równie sensacyjny wątek pojawił się w drugim ze wspomnianych rozdziałów. Został on poświęcony operacji „Rösselsprung” (akcji z maja 1944 r., mającej doprowadzić do ujęcia przywódcy komunistycznej partyzantki jugosłowiańskiej Josipa Broza-Tity). Czytelnik książki Słowińskiego ponownie ma możliwość zapoznania się zarówno ze szczegółami niemieckich przygotowań, jak i rzeczywistej roli Skorzeny'ego w całej akcji.

W porównaniu z wcześniejszymi fragmentami monografii, tym razem udało się Słowińskiemu uniknąć poważniejszych nieścisłości. Jedynie w rozdziale V „przytrafiły się” literówki – na s. 307 Kreusau (zamiast Kreisau) i na s. 310 wyspa Viz (zamiast Vis).

Rola Skorzeny'ego jako ulubionego człowieka Hitlera do zadań specjalnych (i wydających się niemożliwymi do wykonania) potwierdziła się również podczas operacji „Panzerfaust”. Akcja ujęcia adm. Mikłosa Horthy'ego, regenta Królestwa Węgier, była jedną z bardziej desperackich prób ratowania przez Hitlera niemieckiej pozycji nad Balatonem, zachwianej pasmem klęsk na Ukrainie i na Bałkanach z lata 1944 r. Skorzeny otrzymał więc zadanie aresztowania regenta i wywiezienia go w głąb Rzeszy. Bezwzględność niemieckich działań miała pośrednio bardzo konkretny cel: zmuszenie Węgier do dalszego trwania u boku Niemiec w śmiertelnych zmaganiach z Armią Czerwoną. Bohater omawianej monografii pasował do tego idealnie: zarówno pod

względem swoich niewątpliwych umiejętności, jak i z racji swojej postawy życiowej (czyli twardego dążenia do realizacji stawianych sobie celów).

Trzy kolejne rozdziały monografii Słowińskiego odnoszą się do działań Skorzeny'ego w końcowej fazie II wojny światowej (podczas ofensywy w Ardenach na froncie zachodnim, prób powstrzymania nad Odrą marszu Armii Czerwonej na Berlin i zaangażowania bohatera opracowania w tworzenie „reduty alpejskiej”). W trakcie ostatniej niemieckiej ofensywy na froncie zachodnim Skorzeny otrzymał po raz kolejny zadanie z gatunku niemożliwych (w ówczesnych realiach) do wykonania, a mianowicie zniszczenia mostów na Mozie na odcinku między Liège a Namur. Było to przedsięwzięcie o tyle ryzykowne, iż żołnierze „najbardziej niebezpiecznego człowieka w Europie” mieli działać przebrani w mundury amerykańskie. Tym samym narażali się (w przypadku ujęcia) na wyłączenie spod obowiązywania konwencji w sprawie traktowania jeńców wojennych. Słowiński ponownie starał się nie pominąć istotnych szczegółów związanych z przygotowaniem tej kolejnej ryzykownej operacji swego bohatera. Interesująca wydaje się charakterystyka ówczesnej wojennej rzeczywistości. Przy okazji autor starał się po raz kolejny zmierzyć z mitem Skorzeny'ego, dokonując wnikliwego zestawienia faktów z umiejętnie kreowaną przez swego bohatera własną legendą.

Fragment rozważań Słowińskiego o służbie Skorzeny'ego podczas walk nad Odrą w kwietniu 1945 r. można uznać za kolejny interesujący opis ostatnich dni III Rzeszy i desperackich (i pozbawionych jakichkolwiek szans powodzenia) prób Hitlera powstrzymania nieuchronnego końca. Świadomość bezsensu dalszego oporu zaczyna stopniowo docierać również i do bohatera niniejszej monografii. Trwa jednak w poczuciu fanatycznej lojalności, typowej dla oficera SS.

W ostatnim „wojennym” rozdziale swej monografii Słowiński rozprawił się z mitem „reduty alpejskiej” i zaangażowania Skorzeny'ego w ten szaleńczy projekt. O ile istniały faktyczne jego założenia, to w ostatnich tygodniach i dniach wojny nie było praktycznych możliwości trwania w oporze. Raczej należy postrzegać ideę „reduty alpejskiej” jako kolejny przykład szaleństwa i oderwania od realiów ze strony przywódców III Rzeszy. Swoiste „wypłynięcie” nazwiska Skorzeny'ego w kontekście „ostatniego punktu oporu” trzeba potraktować raczej jako element wprowadzania (czy raczej próby) poczucia niepewności w szeregi aliantów.

Wyjątkowego charakteru nabral ostatni rozdział monografii Przemysława Słowińskiego. Jego treść odnosi się do powojennych losów Otto Skorzeny'ego – od pozycji jeńca wojennego zwycięskich aliantów po szanowanego właściciela madryckiej firmy w branży budowlanej. W rozważaniach autora pojawiło się kilka interesujących wątków z możliwym osobistym zaangażowaniem Skorzeny'ego. Należą do nich m.in.: sprawa ewentualnej ucieczki Hitlera z oblężonego Berlina, uczestnictwo Skorzeny'ego w organizacji „Die Spinne” (zajmującej się zapewnianiem uciekającym nazistom „bezpiecznych domów” w Ameryce Południowej), kontakty „najbardziej niebezpiecznego człowieka w Europie” z wywiadem amerykańskim czy współpraca z prezydentem Argentyny Juanem Perónem.

Obok uwag dotyczących treści „wojennych” (i jednego powojennego) rozdziałów monografii Przemysława Słowińskiego należy powrócić do pojawiających się nieścisłości i pomyłek. Autor nie uniknął ich bowiem również i w tej części książki. Na s. 421 pojawiła się wzmianka o Liwadii jako „ukraińskim osiedlu położonym na przedmieściach Jałty”, gdzie odbywała się konferencja Wielkiej Trójki. Otóż w 1945 r. Liwadia (jak i cały Krym) wchodziły w skład Rosyjskiej FSRS. W przypadku niemieckich

grup armii lepszym rozwiązaniem wydaje się używanie spolszczonych nazw (s. 440: Grupa Armii „Środek”, a nie „Mitte”, s. 441: Grupa Armii „Wisła”, a nie „Weichsel”). Dowódcą Grupy Armii „Środek” był w okresie od sierpnia 1944 do stycznia 1945 r. gen. płk Georg-Hans Reinhardt (a nie Georg Reinhardt; s. 441). W kwestii nazewnictwa nazw miejscowości sugeruję, że lepiej może konsekwentnie używać polskich nazw (s. 442: Chociwel zamiast Freienwalde, s. 457: Ognica zamiast Nipperwiese). Na s. 447 przytrafiła się autorowi pomyłka. Otóż miasteczko Königsberg (Królewiec) in der Neumark to obecna Chojna (o której jest zresztą dalej mowa w tekście). Na tej samej stronie pojawiła się kolejna nieścisłość (powinno być *Kreisleiter*, a nie *Kreislaiter*), a na s. 451 i 452 – ponownie literówki (powinno być Schorfheide zamiast Shorfheide). Następna uwaga dotyczy właściwej nazwy formacji. W październiku 1944 r. 1 Dywizja Pancerno-Spadochronowa „Hermann Göring” została przekształcona w Korpus Pancerno-Spadochronowy „Hermann Göring”. W styczniu 1945 r. nie mogła więc walczyć jako dywizja (s. 454). Opisując okres szczytu wojennego powodzenia Hitlera, nie należy mówić o „władaniu niemalże połową świata” (s. 468). Zdobytcze III Rzeszy „ograniczały się” do Europy (i to niecałej) i czasowo fragmentów Afryki Północnej. Ponownie uwaga faktograficzna. Theo Morell nie był profesorem, lecz doktorem medycyny (specjalności: ginekologia i urologia) (s. 468). Ostatnie wytknięcia dotyczą nieścisłości o charakterze „literówkowym” – s. 475: Witkowitz (a nie Wizowitz), s. 488: Wewelsburg (a nie Wawelsburg), s. 548: Fort-Lamy (a nie Fort-Lany), s. 552: Haganah (a nie Hagannach), s. 587: Związek Sowiecki (a nie Rosja Sowiecka). Na koniec dwie uwagi faktograficzne. Himmler został zatrzymany przez patrol brytyjski (nie sowiecki) w Meinstedt koło Bremervörde (nie Bremervöde) (s. 506–507), zaś Reinhard Heydrich zmarł w Pradze w następstwie ran odniesionych w zamachu w 1942 r. (a nie w 1945 r.).

W podsumowaniu należy stwierdzić, że monografia Przemysława Słowińskiego *Otto Skorzeny. Pierwszy komandos Trzeciej Rzeszy* jest niezwykle interesującą i wartościową propozycją wydawniczą. Wytknięte pomyłki i nieścisłości nie podważają tej opinii. Wskazana byłaby jedynie (!) staranniejsza praca redakcyjna i korektorska. Monografia Słowińskiego trafia doskonale w zapotrzebowanie czytelnicze. Operacje specjalne z okresu II wojny światowej nadal wzbudzają żywe zainteresowanie, o ile nie wręcz fascynację szerokich kręgów odbiorców.

Piotr Mikietyński
Kraków

Tadeusz Dubicki, *Ppłk Bolesław Ziemiański (1901–1976). Szef Ochrony Marszałka Józefa Piłsudskiego. Oficer wywiadu polskiego w Rumunii w czasie II wojny światowej*, Łomianki 2016, Wydawnictwo LTW, ss. 390, il.

We wstępie monografii o ppłk. Bolesławie Ziemiańskim Tadeusza Dubickiego czytamy: „postać ta zasługuje ze wszech miar na poznanie przez szerokie przeciętne grono osób zainteresowanych historią II Rzeczypospolitej Polskiej, a zwłaszcza jej służb specjalnych. Jego zasługi na polu szeroko rozumianej służby na rzecz bezpieczeństwa państwa w II RP, a po wrześniu 1939 r. w konspiracji na terenie Rumunii i trudne losy w powojennej Polsce” (s. 7).